

## Echa frankfurckiego procesu

## Ten wyrok jest zniewagą dla 4 milionów zamordowanych

Zakończony we Frankfurcie n/Menem proces przeciwko katom oświęcimskim, który trwał przeszło 20 miesięcy, jest przedmiotem komentarzy na łamach piątkowych dzienników zachodnioblińskich.

Nawet niektóre dzienniki berlińskie zachodniego podkreślają w swych relacjach, iż mordercy z Oświęcimia nie wykazali w toku przewodu sądowego ani krzty skruchy za popełnione zbrodnie, toteż łagodność wymierzonych im kary budzi zdziwienie.

Pełne oburzenia artykuły na temat łagodności wyroku w procesie oświęcimskim zamieszczają w piątkowych wydaniach dzienniki NRD. W „Neues Deutschland” artykuł nosi tytuł: „Skandaliczny wyrok w procesie oświęcimskim”, a w „Berliner Zeitung” — „bońskie organa sprawiedliwości chronią SS-owskich morderców”.

„Neues Deutschland” ocenia wyrok, jaki zapadł we Frankfurcie n/Menem jako wyzwanie rzucone ludzkości.

Oburzenie społeczeństwa francuskiego wywołane łagodnymi wyrokami wydanymi przez sąd frankfurcki w procesie oprawców z Oświęcimia, znalazło wyraz w artykułach i komentarzach piątkowej prasy paryskiej.

## Oficjalne zakończenie procesu oświęcimskiego

W piątek dobiegł końca toczący się od 20 miesięcy przed Sędem Przewodzącym we Frankfurcie n/Menem proces 20 członków zbrodniczej załogi oświęcimskiego obozu zagłady.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku przewodniczący sądu dr Hofmayer rozpoczął w czwartek odczytywanie uzasadnienia wyroku w stosunku do poszczególnych oskarżonych. Odczytywanie poszczególnych uzasadnień zajęło dwa dni i zakończone zostało dopiero w piątek, stanowiąc końcowy akord procesu, który ogromem ujawnionych zbrodni hitlerowskich poruszył światową opinię publiczną.

Obrońcy 14 skazanych zbrodniarzy zapowiedzieli, że zamierzają wnieść o rewizję wyroków. Główny oskarżyciel, nadprokurator dr Grossmann oświadczył w piątek w rozmowie z przedstawicielami prasy, że prokuratura zamierza wnieść o rewizję 9 wyroków.

PAP

## Katastrofa samolotu PLL „Lot”

Jak informuje dyrekcja PLL „Lot”, w piątek, 20 bm., w pobliżu granicy belgijsko-holenderskiej, ok. 60 km od Brukseli, nastąpiła katastrofa samolotu Polskich Linii Lotniczych „Lot” typu „Viscount-804”, który wracał bez pasażerów z Francji do kraju. Samolot ten tego samego dnia — tj. w piątek rano wystartował z Poznania do Lille, odwołując na swym pokładzie dzieci Polonii francuskiej, które spędzały wakacje w Polsce.

Co do szczegółów katastrofy i losu załogi samolotu na razie brak wiadomości. (PAP)

## Z ostatniej chwili

W samolocie PLL „Lot” typ „Viscount-804”, który wracał w piątek bez pasażerów z Lille we Francji do Warszawy uległ katastrofie na terenie Belgii — zginęła 4-osobowa załoga. Byli to: kpt. Marian Kowalewicz ur. w 1928 roku, drugi pilot kpt. Leszek Kmin ur. w 1927 roku oraz stewardessa: Emilia Martowska-Kostrzewa i Jadwiga Kowalczyk, obie urodzone w 1937 roku.

Według posiadanych przez dyrekcję PLL „Lot” danych — w czasie wypadku, który nastąpił w pełnym locie — w rejonie tym była silna burza.

„Ten wyrok jest zniewagą dla czterech milionów zamordowanych” — pisze „Humanite”.

Ogłoszenie wyroku w procesie oświęcimskim przez trybunał we Frankfurcie nad Menem, stało się jednym z czołowych tematów informacji i komentarzy piątkowej prasy szwedzkiej. Socjaldemokratyczny „Stockholms Tidningen”, komentując wymiar kar dla zbrodniarzy hitlerowskich, podkreśla równocześnie: „Najstraszniejszą jednak prawdą jest to, że wielu morderców wciąż jeszcze żyje na wolności. Oświęcim nie był jedynym obozem zagłady. (PAP)

## Zaprzyśiężenie nowego rządu greckiego

Nowy rząd grecki, sformowany przez Eliasa Cirimokosa, złożył w piątek przed południem przysięgę królowi Konstantynowi. W początkach przyszłego tygodnia rząd ten ubiegać się będzie o wotum zaufania w parlamencie.

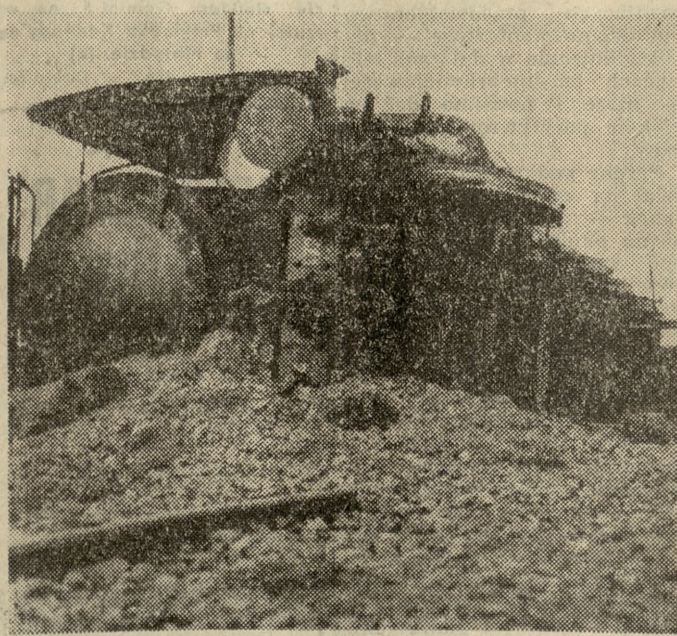
W nowym rządzie, który składać się będzie z 15 ministrów i wiceministrów, premier Cirimokos obejmie również tekę ministra spraw zagranicznych. W rządzie tym zasiadzie czterech ministrów b. gabinetu Nowasa, a mianowicie: Stawros Kostopulos, który obejmie funkcje ministra obrony i tymczasowo ministra do spraw koordynacji gospodarczej, Stylianos Alamani, minister finansów i tymczasowo minister porządku publicznego, Ioannis Tumbas minister robót publicznych i Demetrios Papaspyru minister sprawiedliwości.

Pozostali ministrowie — w liczbie jedenastu — należą do grupy deputowanych, którzy wystąpili z Unii Centrum.

PAP

## Wypadek pod Pustkowem

Jak już informowaliśmy w środę, 18 bm. na trasie Wrocław — Kłodzko w miejscowości Pustków Żurawski wykołcił się pociąg osobowy. Zniszczona została lokomotywa i 4 wagony. Jak poinformował w piątek rano lekarz szpitala im. Rydygiera we Wrocławiu, gdzie przebywa jeszcze 13 ofiar katastrofy stan ich zdrowia nie budzi obaw. Wyrażna poprawa nastąpiła również u 2 osób nacieżeń poszkodowanych — dziewczyny, która doznała pęknięcia podstawy czaszki oraz mężczyzny ze złamanym kręgosłupem. Wszyscy ranni otrzymali troskliwą opiekę. Na zderzeniu wykołczona lokomotywa.





**WIELKOPOLSKI**

Rok XXI  
Wyd. A
Poznań  
sobota, 21. VIII. 1965
Cena 50 gr  
Nr 198 [6695]

## Dyscyplina zatrudnienia i płac — niezbędna

## Pismo okólne Premiera

Prezes Rady Ministrów wydał 12 bm. pismo okólne (nr 51), zwracające uwagę na konieczność zabezpieczenia dyscypliny wykonania planu zatrudnienia i funduszu płac w II półroczu br.

Przeprowadzone ostatnio analizy wykazują, że nie wszystkie zakłady pracy w pełni przestrzegają dyscypliny w tym zakresie, co powoduje niezasadniony wzrost zatrudnienia, a także dodatkowe wypłaty, które w konsekwencji mogą wpłynąć na naruszenie równowagi rynkowej.

W związku z tym ministrowie, kierownicy centralnych urzędów oraz przewodniczący prezydiów rad narodowych zostali zobowiązani do sporządzenia w najbliższych dniach analizy kształtowania się sytuacji w dziedzinie zatrudnienia i funduszu płac na okres 7—8 miesięcy br. w celu podjęcia niezbędnych środków dla zabezpieczenia prawidłowego wykonania planu rocznego.

\*

W związku z pismem Premiera, przedstawicieli PAP red. J. Wysokiński zwrócił się do zastępcy przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac o sprostowanie sformułowania „naświetlenie niekorzystnych zjawisk w zakresie dyscypliny pracy i płacy, występujących ostatnio w gospodarce narodowej”.

Jak wiadomo z opublikowanego w lipcu komunikatu GUS — stwierdził A. Firganka — realizacja planów produkcyjnych przebiega w tym roku w całej gospodarce na ogół pomyślnie. Natomiast w niektórych gałęziach przemysłu, a zwłaszcza w niektórych zjednoczeniach przemysłu ciężkiego oraz w poszczególnych zakładach pracy innych branż przemysłowych, a także w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, obserwujemy wyraźne zakłócenia w zakresie dyscypliny zatrudnienia i płac oraz zjawiska nieosiągania planowego wzrostu wydajności pracy.

Chcę tu przypomnieć, że tegoroczny plan przewidywał poważny, bo o ok. 255 tys. osób, wzrost zatrudnienia w stosunku do stanu w ub. r. (W roku 1964 zatrudnienie w porównaniu z rokiem 1963 zwiększyło się o niepełne 120 tys. osób).

Tak wyraźnie zwiększony w br. wzrost zatrudnienia po-

dyktowany był zarówno potrzebami produkcji, jak i rozszerzeniem działalności służby zdrowia, oświaty itp. W działach produkcyjnych musi on być jednak oparty i ściśle powiązany z ustalonym w planie wzrostem wydajności pracy. Tymczasem ostatnio przeprowadzone kontrole wykazują, iż wydajność nie wszędzie podnosi się w takim stopniu, jaki założono w zadaniach planowych, a zwiększenie produkcji następuje w dużej mierze poprzez nadmierny przyrost liczby załóg.

Stwierdzono przypadki, że w I półroczu wykorzystano pełne limity zatrudnienia, ustalone na cały 1965 r., a zatem nie ma już rezerwy dla zapewnienia dopływu nowych pracowników przy wzrastających zadaniach produkcyjnych na II półroczu br. Istnieją przedsiębiorstwa, w których droga zwiększenia załogi pragnie się wyrównać błędy w organizacji pracy, skutki braku dyscypliny i — niejako „na siłę” — wykonać plan produkcji.

Znamy takie przypadki, że przedsiębiorstwo, nie przekraczając planu produkcji, zatrudniło dodatkowo ok. 300 osób i uważało, że wszystko jest w porządku, ponieważ nie został przekroczony plan funduszu płac, a przecież na pewno nie leży to w interesie załogi, której zarobki jednostkowe musiały spaść; nie leży to również w interesie całej branży wytwórczej, gdyż tak gospodarując przedsiębiorstwo zatrudniło nadmierną liczbę pracowników, często niezbędnych w innych zakładach.

Pełne wykorzystanie całorocznych limitów zatrudnienia już w połowie roku stwarza trudną sytuację, bowiem w następnych miesiącach, niezależnie od wzrostu produkcji w istniejących zakładach pracy, należy zabezpieczyć zatrudnienie dla nowo uruchamianych oddziałów produkcyjnych czy nawet całych obiektów. Ponadto trzeba zapewnić zatrudnienie absolwentom szkół zawodowych i wyższych. Wreszcie — co nie jest bez znaczenia — utrzymywanie nadmiernego stanu zatrudnienia w stosunku do istotnych potrzeb produkcyjnych — pogłębia deficyt siły roboczej, jaki występuje w ośrodkach wysoko uprzemysłowionych.

## Sesja Zgromadzenia Narodowego Rumunii

W piątek 20 bm. rozpoczęła się w Bukareszcie sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii.

Po zatwierdzeniu przez zgromadzenie wyników wyborów uzupełniających w dwóch okręgach, w których wybrani w marcu br. posłowie zmarli, izba przystąpiła do obrad nad projektem nowej konstytucji. Obszerny referat na ten temat wygłosił przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, sekretarz generalny KC RPK Nicolae Ceausescu.

## Z pobytu ambasadora KRL-D

## Spotkanie w Łożyskach Tocznych i z dziennikarzami

Jak już informowaliśmy z dwudniową wizytą w naszym mieście bawił ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Dek Hen wraz z towarzyszącymi osobami. Dzień wczorajszy koreańscy goście poświęcili m.in. na zwiedzanie muzeum poznańskich i Starego Rynku.

Ambasador Li Dek Hen udał się następnie do Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych gdzie zwiedził kilka oddziałów

montażowych. Na zaproszenie samorządu robotniczego i rady zakładowej goście koreańscy uczestniczyli w spotkaniu z załogą. W czasie spotkania sytuację międzynarodową w Azji Południowo-Wschodniej z podkreśleniem problemu wietnamskiego, omówił sekretarz ambasady KRLD — Tien Zan Gin.

W godzinach popołudniowych w towarzystwie kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR A. Anholcera, ambasador KRL-D uczestniczył w spotkaniu z dziennikarzami. Odpowiadając na liczne pytania omówił on m.in. zagadnienia rozwoju rolnictwa w Korei, wskazując na przykłady współpracy między Polską a KRL-D. Spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele prasy, radia i telewizji upłynęło w serdecznej atmosferze.

Dzisiaj ambasador Li Dek Hen opuścił Poznań udając się w dalszą podróż po kraju. (wa)

## E. Ochab w Katowicach

W piątek przebywał w Katowicach członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab. W czasie spotkania przewodniczącego Rady Państwa z egzekutywą KW PZPR i prezydium WRN omawiano aktualne problemy województwa katowickiego. (PAP)

Dzisiaj godz. 15.00

## Nowy termin startu „Gemini-5”

Agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) podała do wiadomości, że start statku kosmicznego „Gemini-5” z dwoma kosmonautami, Gordonem Cooperem i Charlesem Conradem na pokładzie ma nastąpić w sobotę o godz. 9 czasu miejscowego (godz. 15 czasu warszawskiego).

PAP

## Sytuacja na polach Wielkopolski

- Żniwa zbliżają się do mety
- Spieszny wysiew poplonów
- 5 minut przed 12 w magazynach

Przyroda w bieżącym tygodniu okazała się łaskawsza dla naszych rolników. Słońce i lekki wiatr sprzyjały jak najbardziej pracom przy koszeniu i zwózce zbóż. Żyto zostało już zwiezione w 90 procentach. Koszenie pszenicy i jęczmienia jarego prawie na ukończeniu — 90 i 95 proc. areali.

Blisko połowa tych zbóż znalazła się również w stogach i stodołach. Trwają intensywne prace przy koszeniu cwsa. Ogólnie można powiedzieć, że wysiłek z czasem o prawidłowy sprzęt zbóż, pozwoli kończyć się. Jest nadzieja — o ile pogoda się utrzyma — że nie zanotuje się większych strat w ziarnie.

W okresie spiętrzonych prac żniwnych rolnicy zdążyli mimo wszystko podorać 240 000 ha ściernisk i zasiał 83 000 ha poplonów. Ma to ogromne znaczenie dla zabezpieczenia pasz soczystych i kiszzonek dla inwentarza na jesień, zimę i wczesną wiosnę. Równocześnie trwają na wsi omloty zbóż i ziarno zaczyna powoli spływać do magazynów gminnych spółdzielni. Przewiduje się, że w przyszłym tygodniu dostawy rozpoczną się na dobre.

Czy GS-y są na to przygotowane? Ogólnie rzecz biorąc można odpowiedzieć twierdząco. Jednakże inspekcja niektórych magazynów spółdzielczych wykazała duże jeszcze

braki w ich wyposażeniu technicznym. Na 367 punktów skupu zboża, GS-y dysponują tylko 270 dmuchawami, 165 workownicami, 76 windami i wyciągami krążkowymi, 34 podnośnikami i 13 transportarami taśmowymi. Zbyt mało, aby wykluczyć — według oceny fachowców — tak zwany żartobliwy „transport pleców” przy odbiorze ziarna. Praca ta bowiem niezwykle uciążliwa i czasochłonna, co spowoduje niewątpliwie kolejki wozów chłopskich przy wyładunku. Sytuację pogarsza fakt, że mamy jeszcze wiele magazynów piętrowych. (kj)

## POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 21 bm. zachmurzenie niewielkie, przejściowo umiarkowane lub nawet duże i miejscami przelotne opady oraz burze, postępujące od zachodu. Temperatura maksymalna od 20 st. na Wybrzeżu Zachodnim, do 25 i 27 st. w centrum oraz 30 st. na południowym wschodzie Polski. (PAP)

# Przygotowania do reformy czynszów przebiegają sprawnie

## Krajowa narada w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej

W Ministerstwie Gospodarki Komunalnej odbyła się, pod przewodnictwem wiceministra Jerzego Majewskiego, krajowa narada przedstawicieli prezydentów wojewódzkich rad narodowych, na której oceniono dotychczasowy przebieg prac związanych z reformą czynszów i wprowadzeniem dodatku mieszkaniowego.

Stwierdzono, że we wszystkich województwach i w olbrzymiej większości miast przygotowania do reformy czynszów przebiegają sprawnie m. in. w zaplanowanym terminie przeszkolono ok. 10 tys. osób, które wypełniają karty lokatorskie i obliczają wysokość czynszu dla poszczególnych mieszkań.

Większość rad narodowych podjęła uchwały określające wysokość czynszu (oczywiście w ramach obowiązujących stawek zasadniczych). Trwa wydawanie lokatorom „Oświadczeń najemcy”. Przy czym w niektórych miejscowościach, np. w Warszawie i Krakowie formularze otrzymało już ponad 70 proc. zainteresowanych. We wszystkich miastach działają także punkty

konsultacyjne udzielające lokatorom wszelkich informacji na temat reformy czynszów. Tok przygotowań jest jednak w pewnych miastach hamowany przez właścicieli prywatnych domów czynszowych. Wielu z nich nie zgłosiło się dotychczas po odbiór druków „Oświadczenia najemcy”, względnie opóźnia ustalanie czynszu w wynajmowanych przez siebie mieszkaniach. Na sprawę tę — podkreślono na naradzie — rady narodowe po winny zwrócić większą uwagę, gdyż zwlekanie z załatwieniem formalności może opóźnić wypłatę dodatku mieszkaniowego lokatorom w prywatnych budynkach.

Źródłem trudności jest również niedokładne wypełnianie „Oświadczeń najemcy” przez niektórych lokatorów. Najczęstszym zjawiskiem jest podawanie nazwy zakładu pracy w skrócie — niejednokrotnie trudnym do rozszyfrowania. Konieczne jest w związku z tym szersze informowanie lokatorów o właściwym sposobie wypełniania „oświadczeń”.

Wszystkie pozostałe czynności, to znaczy zawiadomienie lokatorów o wysokości nowego czynszu, wystawienie kart lokatorskich i wydanie najemcom wyciągów z kart lokatorskich — muszą być zakończone do 10 września br. Jest to niezbędne, aby w drugiej połowie września można było rozpocząć wypłacanie dodatków mieszkaniowych łącznie z wynagrodzeniem za wrzesień dla pracowników, otrzymujących pensje z dołu. Wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydentów rad narodowych, zarządy budynków mieszkalnych i administracje domów powinny dokończyć starań, aby termin ten w żadnym przypadku nie został przekroczony. (PAP)

## Walki w Wietnamie

W pobliżu wielkiej bazy wojskowej Chu Lai toczy się w dalszym ciągu walka między oddziałami partyzantów, a dużym zgrupowaniem amerykańskiej piechoty morskiej. Walki te rozpoczęły się przed dwoma dniami.

W czwartek przybył do Południowego Wietnamu nowy amerykański ambasador w Sajgonie, Cabot Lodge. Zastąpił on na tym stanowisku gen. Taylora. Jak wiadomo, Cabot Lodge był już ambasadorem USA w Południowym Wietnamie i opuścił to stanowisko w czerwcu ub. roku. W momencie przybycia Lodge'a na saigonskie lotnisko, podjęto wyjątkowe środki ostrożności.

Amerykański podsekretarz stanu w Departamencie Obrony — Cyrus Vance, oświadczył w czwartek w Chicago, że Stany Zjednoczone zamierzają powiększyć swoje siły zbrojne o 340 tys. żołnierzy i oficerów w związku z wojną w Wietnamie. (PAP)

## Genewskie rozczarowania

„Zamierzającym nadziejom, że genewska konferencja porozumienia może doprowadzić do zawarcia porozumienia o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, zadano nowy i być może, ostateczny cios”. Tak skomentował dziennik „New York Times” amerykańskie propozycje, przedstawione ostatnio w Genewie. Propozycje, które nie znalazły pełnego uznania, nawet ze strony pozostałych państw zachodnich, reprezentowanych w Komitecie 18: Wielkiej Brytanii, Kanady i Włoch.

Rzecz bowiem nie w tym, co znajduje się w projekcie traktatu, którego większość punktów nie budzi zastrzeżeń. Rzecz w tym, czego w projekcie brak. A brak w nim sprawy najważniejszej, wokół której od dawna koncentrują się główne kontrowersje: brak jakiegokolwiek punktu, wykluczającego możliwość utworzenia wielostronnych sił nuklearnych paktu atlantyckiego.

Projekt amerykański zawiera znakomitą furtkę, umożliwiającą utworzenie takich sił — pośrednio, w ich ramach, dopuszczenie Niemiec zachodnich do kontroli nad bronią jądrową. Mówi o tym, że mocarstwa atomowe nie będą dostarczać, a kraje nieatomowe nie będą przyjmować żadnej broni „pod narodową kontrolą”. Pod narodową, ale nie pod „wielonarodową”, „wielostronną”, czy „kolektywną”. Taką, jaką zakłada zarówno projekt WSN, jak i brytyjski projekt „Atlantyckich Sił Nuklearnych”.

Zresztą sam przedstawiciel USA w Genewie — William C. Foster, nie pozostawił najmniejszych wątpliwości co do tego, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru rezygnować z utworzenia WSN. A

to z góry przesadza, że Związek Radziecki, Polska i inne kraje socjalistyczne, nie mogą zgodzić się na projekt, sprzeczny z elementarnymi wymaganiami ich własnego bezpieczeństwa.

Ale również sojusznicy USA zgłaszają zastrzeżenia do amerykańskiej propozycji. Wielka Brytania, która w ostatecznym rachunku zrezygnowała z własnego planu, zapowiadającego z wielkim szumem przed wznowieniem obrad rozbrojeniowych — jest zdania, że projekt USA nie wyklucza możliwości, iż jakieś stowarzyszone państwa mogłyby w drodze większości głosów podejmować decyzje o użyciu broni jądrowej. Brytyjski plan utworzenia atlantyckich sił nuklearnych przewidywał, że takie decyzje muszą być podejmowane jednomyślnie i że każdy kraj, należący do nich, miałby prawo weta.

Wątpliwości na ten temat wyraził nawet oficjalny przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Genewie — Lord Chalfont, który stwierdził wręcz, że jego rząd udzielił propozycji amerykańskiej jedynie warunkowego poparcia. Jedynym rządem, który udzielił pochwały planowi Fostera, był, rzecz jasna, rząd w Bonn.

„Niektórzy obserwatorzy zastanawiają się — donosił z Genewy korespondent AFP — dlaczego Stany Zjednoczone starają się wciągnąć swoich sojuszników do składania propozycji, do których są absolutnie pewni, że zostaną odrzucone przez ZSRR”. Na to pytanie odpowiedź nie jest zbyt trudna. Chodzi o efekt propagandowy o stworzenie jedynie pozorów działania w kierunku rozbrojenia. Ale, sądząc z reakcji, z jakimi spotkały się propozycje USA, nawet na Zachodzie, jest to efekt chybiony.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Nowe — w handlu zagranicznym

# Elastyczność — Bodźce — Sprawność

Decyzje IV Plenum KC PZPR są w dalszym ciągu przedmiotem żywego zainteresowania i dyskusji w przedsiębiorstwach handlu zagranicznego. Pełną aprobatę zyskała np. zapowiedź zmian w metodach planowania zagranicznego obrotu towarowego, wprowadzenia nowego systemu rozliczeń finansowych przedsiębiorstw produkujących na eksport, a także bodźców materialnego zainteresowania załogi wynikami uzyskiwanymi przez daną centralę handlu zagranicznego.

Równocześnie bada się możliwość jak najszerzego stosowania w eksporcie i imporcie rachunku ekonomicznego oraz wykorzystywanie analizy koniunkturalnej na rynkach zbytu, a także — na co dzień — u sprawnia się pracę aparatu handlowego.

Zasadnicze zmiany można zaobserwować w metodach działania jednej z najstarszych central — „Metalexport”, realizującej prawie 50 proc. naszego wywozu maszyn i urządzeń do krajów za granicą. Dzięki ściślejszej współpracy z przemysłem, który wziął na siebie znaczną część obowiązków wynikających z rozwoju produkcji eksportowej, „Metalexport” całą swą działalność koncentruje obecnie na organizacji rynków zbytu i analizie ekonomiczno-koniunkturalnej.

Z informacji udzielonych przez przedstawicieli dyrekcji „Metalexportu” wynika, że centrala rozszerzy znacznie sieć agentów zagranicznych. W ciągu półtora roku liczba punktów agencji „Metalexportu” wzrosła z 80 do 200. W Libanie, Meksyku, Grecji, Szwajcarii funkcjonują stałe salony tego przedsiębiorstwa, oferujące obrabiarki i inne maszyny; dalsze tego typu „stałe okna wystawowe” są organizowane. Powiększa się także liczba zagranicznych składów konsygnacyjnych z częściami, a niekiedy z całkowicie gotowymi wyrobami. Szacuje się, że ok. 20 proc. towarów, które „Metalexport” chce sprzedać w krajach zachodnich, znajduje się właśnie w takich składach.

Wszystkie te zmiany świadczą o tym, że odpowiedni rozdział funkcji między przemysłem i handlem pozwala centralom eksportowym skupiać się na zasadniczej dla nich sprawie — na zbycie.

Zapowiedziane przez IV plenum reformy metod zarządzania i planowania zostały z zadowoleniem przyjęte przez łódzkie centrale handlu zagranicznego. Dyrektor naczelny CETEBE — Zygmunt Starzeński jest zdania, że zmiany, o których mowa, powinny przynieść polepszenie efektywności eksportu tkanin. Szczegółne znaczenie będą miały przygotowane już zmiany w systemie finansowania przedsiębiorstwa — tak, aby wynikami eksportu była materialnie zainteresowana załoga centrali.

## Jerzy Harald nie żyje

W Katowicach zmarł nagle w wieku 49 lat artysta-muzyk, wybitny kompozytor, wieloletni dyrygent Orkiestry Tanecznej Polskiego Radia w Katowicach, Jan Liersz, znany pod pseudonimem, Jerzego Harald. (PAP)

li. Handlowcy liczą też na nowy typ powiązań ekonomicznych między eksporterem i producentem. Chodzi o takie zmiany w rozliczeniach finansowych, które sprzyjałyby produkcji tkanin najbardziej rentownych w eksporcie. Inaczej mówiąc, zamiast stosowanych obecnie sztywnych cen fabrycznych, zakłady włókiennicze otrzymywałyby zapłatę uzależnioną od kwoty, jaką za dany towar uzyskałby „CETEBE” za granicą.

Dyrektor naczelny „Con-feximu” — Józef Skwierczyński uznał w rozmowie z przedstawiicielem PAP, że uchwały IV Plenum KC PZPR powinny usunąć szereg przeszkód

## Dyscyplina zatrudnienia i płac — niezbędna

(Dokończenie ze str. 1)

ciężkim wpłynęły niewątpliwie na fakt znacznego, w niektórych zjednoczeniach, wyprzedzenia stopnia wykorzystania w I półroczu br. funduszu płac w stosunku do stopnia wykonania rocznych zadań produkcyjnych.

Podane przykłady niekorzystnego układu wskaźników nie świadczą o tym, iż w wymienionych zjednoczeniach nie ma przedsiębiorstw, legitymujących się dobrymi wynikami. Niemniej gorzej pracujące zakłady, przekreślały te dobre wyniki, gdy dokona się rozliczenia w skali zjednoczeń.

I tak w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali przy wykonaniu 49,1 proc. planu rocznego — wykorzystano 51,1 proc. rocznego funduszu płac; w Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych — produkcja 47,5 proc., fundusz płac — 49,6 proc.; w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego — produkcja 50,5 proc., fundusz płac — 52,4 proc.; w Zjednoczeniu Maszyn i Aparatury Elektrycznej — produkcja 47,3 proc., fundusz płac — 49,2 proc.; w Zjednoczonych Przedsiębiorstwach Projektowania — produkcja 40,5 proc., fundusz płac — 46,0 proc.

Niepokojąco przedstawia się ta sprawa w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. Z uwagi na specyfikę pracy tych przedsiębiorstw — tj. częściową sezonowość — corocznie w okresie I półrocza wykorzystanie funduszu płac jest normalnie relatywnie wyższe niż pozwala na to wykonanie planu produkcji, jednak w I półroczu br. wyprzedzenie to jest nadmierne i nie może być usprawiedliwione zmianami w strukturze robót. Np. jeżeli produkcja globalna przedsiębiorstw budowlano-montażowych resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych została wykonana w I półroczu br. w 46 proc. w stosunku do planu rocznego, to fundusz płac wykorzystany został w 48,3 proc.

Dlatego o tym mówię, że jedynie szybko podjęta, wyważona praca resortów nadzorujących przedsiębiorstwa budowlano-montażowe — dla zlikwidowania w dalszych miesiącach br. nieprawidłowości — może i powinna dać w efekcie pozytywny wynik roczny.

Pragnę podkreślić — powiedział na zakończenie A. Firganek — że wydane ostatnio ośmiokrotnie ośmiokrotnie, musi być sygnałem dla kierowników jednostek gospodarki narodowej na wszystkich szczeblach: sygnałem, nakazującym bieżącą, rzetelną analizę sytuacji, jaka powstała w poszczególnych zakładach i szybko, właściwie reagowanie na wszelkie przejawy niegospodarności, nadmiernego wzrostu zatrudnienia, rozluźnienia dyscypliny pracy i płacy. Chodzi o prawidłowe, tj. w ramach ustalonych proporcji — wykonanie zadań rocznych i stworzenie właściwych warunków dla realizacji planu roku przyszłego. (PAP)

## Polsko - francuska współpraca medyczna

Żywe więzy naukowe łączą medycynę polską i francuską. Znajduje to wyraz w obustronnych wizytach uczonych, wspólnym uczestnictwie w zjazdach i konferencjach, jak też w bezpośredniej, konkretnej współpracy pomiędzy poszczególnymi ośrodkami badawczymi i instytucjami obu krajów.

Jest to współpraca, mająca wieloletnią tradycję. Szerokie i różnorodne formy współpracy rządowe o wymianie kulturalnej, szeroko uwzględniające problematykę naukowo-medyczną.

W tym roku wyjedzie do Francji blisko 100 polskich lekarzy i naukowców dla pogłębienia wiedzy, przeprowadzenia badań, lub zaznajomienia się z osiągnięciami poszczególnych dyscyplin lekarskich. 5 naszych specjalistów z dziedziny chirurgii, chorób zakaźnych, oftalmologii, protetyki stomatologicznej wygłosi cykl wykładów w poszczególnych ośrodkach medycznych Francji.

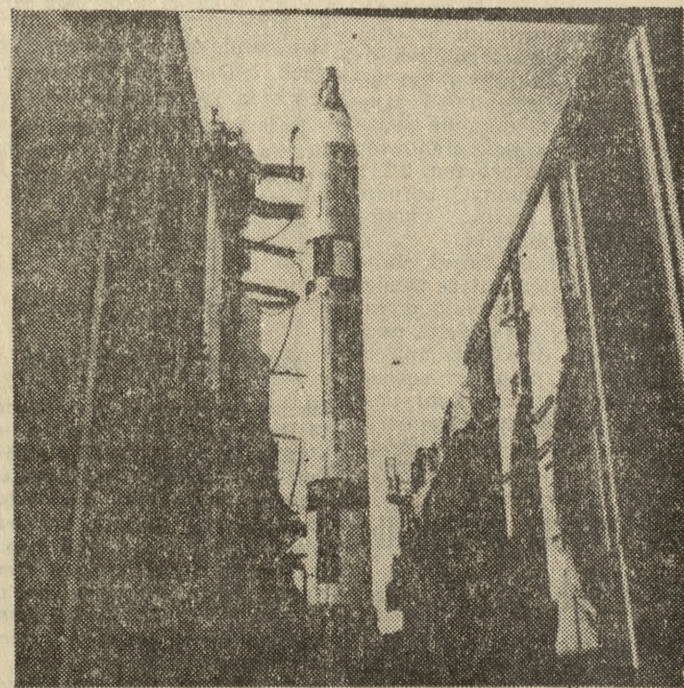
Również i do nas przyjeżdżają w tym roku uczeni francuscy i lekarze. (PAP)

## Zwycięstwo wyborcze peronistów w Argentynie

Peroniści odnieśli poważne zwycięstwo w wyborach municipalnych, jakie odbyły się w niedzielę, 15 sierpnia w mieście Posadas, stolicy prowincji Misiones. Uzyskali oni 43 procent głosów, podczas gdy rządząca partia radykałów ludowych — zdobyła tylko 31 procent, a połączony front zwolenników byłego prezydenta Frondiziego i Chrześcijańskiej Demokracji 19 proc.

PAP

## Przed startem „Gemini-5”



Przewidziany na 19 bm. 8-dniowy lot statku kosmicznego Gemini-5 został na 10 minut przed startem przełożony z powodu usterek technicznych. Na zdjęciu: rakieta nośna typu „Titan-2” z umieszczonym na szczycie statkiem Gemini-5 na wyrzutni na Przylądku Kennedy'ego na Florydzie. (a)

CAF — Photofax

## Karygodna lekkomyślność

## Maszynista ranny butelką wyrzuconą z sąsiedniego pociągu

Jak informują władze PKP, przyczyną wielu wypadków na szlakach kolejowych są nie tylko chuligańskie wybryki rozwydrzonej młodzieży, ale również zadziwiająca lekkomyślność dorosłych. Niedawno jeden z pasażerów pociągu pośpiesznego zjadającego do Berlina wyrzucił przez okno (niedaleko Łowicza) butelkę po wodę. W tym momencie z przeciwnego kierunku — po sąsiednim torze — nadjechał pociąg towarowy. Butelka trafiła w szybę elektrowozu, rozbiła ją i uderzyła w twarz maszynisty — Józefa Walczaka z Kutna. Rozbite szkło tak dotkliwie pokaleczyło mu twarz, że jego pomocnik musiał zatrzymać pociąg. Rannego maszynistę trzeba było odwieźć do szpitala w Łowiczu.

Tym razem sprawcę tej tragicznej w skutkach lekkomyślności milicja rozpoznała. Ile jednak podobnych czynów, grozących równie przyskrymymi konsekwencjami, uchodzi bezkarnie? Codziennie służba kolejowa znajduje na torach np. setki puszek po konserwach, które dostają się do pedni semaforów czy urządzeń zwrotniczych — mogą uniemożliwić ich sprawnie działanie. (PAP).

## Kupując TELEWIZOR KRAJOWY

W SIERPNIU BR.

ZADAJ

W SKLEPACH ZURIT

W KŁADKI

Z DODATKOWĄ

12-miesięczną gwarancją.

\*

Tylko wkładka uprawnia do dodatkowej gwarancji.

K5954

# Przyszłość zjednoczeń

Branża — to pojęcie rzadko dotąd używane. Mówiliśmy raczej: przemysł (ciężki, lekki, chemiczny); mówiliśmy też: ministerstwo, centralny urząd itd. A przecież właśnie branża, czyli w naszej nomenklaturze zjednoczenie jakiejś gałęzi przemysłowej, powinno odgrywać rolę decydującą. Ta właśnie jednostka gospodarcza jest najczęściej monopolistą w danej dziedzinie wytwórczości i od jej sprawności zależy odpowiednio zaopatrzenie rynku i eksportu w określone produkty.

Obecnie, po IV Plenum KC PZPR, inaczej już się mówi o zjednoczeniu. Stwierdza się, że zjednoczenia — według no wych ustaleń — mają w pełni odpowiadać za dobre funkcjonowanie grup przedsiębiorstw o podobnym charakterze produkcji oraz za poprawę ich łącznych wyników. Zjednoczenie ma funkcjonować w oparciu o rozrachunek gospodarczy, właściwie ustalać profil produkcji i nakładów oraz zastosować takie mierniki i bodźce, które powodowałyby najszybszy wzrost dostaw najbardziej potrzebnych wyrobów, wytworzonych najniższymi kosztami.

## NIEPRAWIDŁOWOŚCI

Takie założenia wymagają wprowadzenia szeregu istotnych zmian. Choć się do piero przystępuje do opracowania nowych statutów zjednoczeń, to jednak już dziś pewne kwestie są bezsporne.

Przyjrzyjmy się najpierw z rynkowych zjednoczeń — prze myślówi skórzanemu. Zjednoczenie tego właśnie typu powinno mieć szczególnie dużą samodzielność i uprawnienia w zakresie operatywnej korekty zadań przedsiębiorstw oraz podziału środków na ich realizację. Należałoby zatem zmniejszyć ilość wskaźników krępujących przemysł. Za podstawowe kryteria oceny pracy zjednoczenia — jako zrzeszenia wszystkich producentów danej branży — powinno się uznać wykonanie planowanej produkcji finalnej, za dań eksportowych, wpięty do budżetu państwa oraz realizację rzeczowego zakresu in-

westycji i kapitalnych remontów. Rentowność — to jeden z ważniejszych w przyszłości syntetycznych wskaźników, stanowiących kompleksową ocenę przedsiębiorstwa i całej branży.

Wszystkie środki przydzielane przemysłowi na realizację ustalonych zadań (globalny fundusz plac, limit) podsta wowych surowców, a także środki inwestycyjne dla całej branży) otrzymywać musi Zjednoczenie. Powinno ono być również upoważnione do dysponowania (w uzgodnieniu o czyniwsie z zakładami) majątkiem zrzeszonych przedsiębiorstw, a co za tym idzie — do operatywnego przerzucania w razie potrzeby również środków trwałych z jednego zakładu do innego.

Zamówienia otrzymywane od odbiorców nie zawsze w pełni pokrywają się z przewidywaniami. Dlatego w myśl obowiązujących przepisów — dyrektorowi Zjednoczenia przysługowało prawo do korygowania zadań rocznych przedsiębiorstw, ale jedynie do 15 lipca. A przecież wiele zamówień, „przewracających” pier wotne ustalenia, szczególnie od zagranicznych klientów, na pływa później. Wydaje się więc słuszne, aby korekty rocznych zadań poszczególnych przedsiębiorstw mógł dokonywać dyrektor Zjednoczenia permanentnie — nawet wówczas, gdy to utrudnia roczne rozliczenia z planu.

## PIERWSZE KROKI

Niedawno nastąpiły w tym Zjednoczeniu już pewne zmiany, chociaż na razie nie zakrojone na zbyt szeroką skalę. Oto w trzech przedsiębiorstwach: zakładach obuwniczych „Kobra” w Bydgoszczy, gnieźnieńskich zakładach garbarskich i krakowskich zakładach futrzarskich wprowadzono w br. na próbę nowy system planowania i oceny wyników działalności. Jako podstawowy wskaźnik zastosowano zamiast dotychczasowych cen zbytu — ceny przerobu. Podstawą rozliczenia nie jest już akumulacja, tylko czysty zysk.

System ten okazał się korzystniejszy, zarówno dla sa-

mych przedsiębiorstw, jak i dla odbiorców. Ustala bowiem goniłwa za produkcją artykułów o wysokich cenach zbytu, co nie jest bynajmniej zgodne z wymaganiami rynku. Nowe zasady planowania i rozliczania spowodują niewątpliwie lepsze dostosowanie produkcji do rzeczywistych potrzeb odbiorców.

## KOMPLEKSOWO

Wyciągając wnioski z eksperymentu przemysł skórzany przygotowuje się obecnie do wprowadzenia (z początkiem przyszłego roku) nowych zasad także we wszystkich innych podległych mu fabrykach. Należy sądzić, że innowacje nie ograniczą się tylko do doświadczeń zakładów eksperymentujących: do tego czasu wyłonią się już chyba nowe założenia w odniesieniu do wszystkich zjednoczeń.

TADEUSZ SAPOCINSKI

W rocznicę śmierci  
Palmiro  
Togliatti'ego



21 sierpnia ubiegłego roku zmarł przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. Odszedł wspinał się człowiek — organizator i trybun mas, intelektualista i myśliciel, teoretyk i praktyk ruchu rewolucyjnego.

(API)

# Zginęli w imię dnia dzisiejszego

Kamienny postument, na nim wieniec. Na granitowej bryle wykute w brzoje słowa: Hibner — Rutkowski — Kniewski. Nieco dalej, u stóp warszawskiej Cytadeli, czerwony mur z napisem: „Wieczna chwała bohaterom, którzy padli w walce o Polskę socjalistyczną”. A wokół piękny park nazwany ich imieniem, gdzie bawią się roześmiane dzieci, w dole łśni w słońcu Wisła. Łśni, tak jak w ten pamiętny poranek 21 sierpnia 1925 r., gdy szli na stracenie pewnym krokiem, nieczym na ostatnią akcję...

...O godz. 5.30 z bramy X Pawilonu grupa egzekucyjna z kapelanem, lekarzem, prokuratorem wyprowadziła skazanych — pisze w swym wspomnieniu „Fosa pod Cytadelą” K. Wdźięczny, który ukryty w krzewach wraz z innymi towarzyszami skazanych był naocznym świadkiem tego wydarzenia. — Przechodzili obok carskiego miejsca straceń, muru wienkami obwieszono, obok grobów Mireckiego, Barona, Okrzei.

Stanąwszy nad rozkopanymi grobami, nie pozwolili zakryć sobie oczu i przywizać się do słupów, nie chcieli rozmawiać z kapelanem. Ciszę przerwały słowa Hibnera skierowane do żołnierzy plutonu egzekucyjnego: „Bracia, nauczcie się strzelać do nas, byście potem mogli strzelać do nich...”. Żołnierzom trzęsły się ręce; cztery razy rozlegała się salwa plutonu egzekucyjnego, choć strzelano do skazanych zaledwie z odległości pięciu metrów.

W miejscu uświęconym krwią najlepszych synów narodu polskiego, tam gdzie ginęli żołnierze Powstania Styczniowego, gdzie za czasów Hurki zawisły na szubienicach ciała Proletariatu, gdzie stracono Kasprzaka i Okrzeję — popłynęła krew trzech polskich komunistów.

Komunistyczna Partia Polski, potępiając taktykę terroru indywidualnego jako błędną i szkodliwą dla ruchu rewolucyjnego, słusznie jednak uważała, że dla samoobrony przed prowokacją należy usuwać i likwidować prowokatorów nadsyłanych w jej szeregi, zdradźców wydających w ręce policji najlepszych synów klas robotniczej. Dlatego wydała wyrok śmierci na prowokatora Cechnowskiego: wyrok podzielił się wykonąć Władysław Hibner — 32-letni włókiennik z Łodzi,

KPP-owiec, który już jako 12-letni chłopiec znalazł się na łódzkich barykadach podczas rewolucji 1905 r. oraz dwaj jego towarzysze: Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski, 22-letni metalowiec z Woli, członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży.

U zbiegu ulic nazwanych dziś ich imionami, w chwili przygotowań do likwidacji prowokatora zaskoczyła ich policja. Przed aresztowaniem — ratowali się ucieczką, na strzały — odpowiedzieli strzałami. Ranni w nierównej walce dostali się w ręce policji. Prowokatora Cechnowskiego dosięgła jednak ręka sprawiedliwości, wkrótce zastrzelił go we Lwowie 20-letni tamtejszy szewc — komunista Naftali Botwin.

W dwa tygodnie później odbył się w Warszawie dwudniowy proces, a raczej parodia procesu, podczas którego z góry ukartowane morderstwo polityczne otrzymało formalną akceptację sądu doraźnego.

Krwawa rozprawa rządu Grabskiego z polskimi komunistami spotkała się z falą

oburzenia i protestu w kraju i na świecie. Dla uczczenia pamięci rozstrzelanych, robotnicy Warszawy wywieszali czerwone sztandary, przed polskimi poselstwami za granicą odbywały się demonstracje. Protestowali na wiecach robotnicy Związku Radzieckiego, Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Anglii, pisarze tej rangi, co Duhamel i Romain Rolland, a nawet burżuazyjny rząd francuski, czemu dał wyraz w nocie protestacyjnej minister spraw zagranicznych Briand.

Śmierć tej trójki nie przyniosła klasom panującym spodziewanych korzyści, natomiast okryła hańbą młode państwo polskie. Terror nie zastraszył, nie zmusił do uległości polskich mas pracujących. Szeregi awangardy klasy robotniczej, Komunistycznej Partii Polski, systematycznie wzrastały, a „widmo” rewolucji towarzyszyło ówczesnym polskim rządcom przez całe międzywojenne dwudziestolecie. „Dla naszej sprawy, dla walki o socjalizm nie szkoda umierać” — pisał w ostatnim więziennym grypse Władysław Kniewski. Pamięć o poległych przetrwała laty komunistach żyć będzie zawsze wśród nas. Zginęli na stokach Cytadeli w imię tego, co dziś jest...

EUGENIUSZ LECH

# W handlowym klimacie „Jesień-65“

Na Targi zjedzie wkrótce do Poznania około 7500 wystawców, by zaprezentować 60 000 różnego rodzaju towarów konsumpcyjnych, wartości prawie 29 miliardów złotych, przewidzianych do sprzedaży w ciągu najbliższych trzech kwartałów. To są już znane informacje, dotyczące jesiennej imprezy. W jakim jednak odbywać się ona będzie klimacie, co przyniesie nowego dla organizacji rynku i jego zaopatrzenia?

Co roku donosimy, że Targi jesienne będą największe z dotychczasowych. To jest już pewna, pomyślna prawidłowość. Zważywszy, że każda „Jesień” przedstawia w ofercie coraz większe bogactwo przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, poszukiwanych na rynku, powstają warunki czynienia przez handel lepszych zakupów. Dobrą atmosferę handlową na Targach stwarza też widoczny kurs producentów na wysoką jakość i nowoczesność (techniczną, użytkową, estetyczną) towarów.

Służył temu od dawna popularny konkurs Dobrze — Ładne — Poszukiwane, a także przedtargowa weryfikacja eksponatów. Temu celowi były również pomocne wystawy, pokazy, prelekcje dla przemysłu i handlu, popularyzujące dobry przydatny wzór; odnosiło też skutek poszukiwanie wytwórców na nowe wyroby oparte o zagraniczne modele. Ale dopiero od niedawna zaczęto w produkcji myśleć kompleksowo o wzornictwie artykułów konsumpcyjnych i ich nowoczesności. Był to wystarczający okres, by wytwórca mógł obecnie wystąpić na Targach z określonym programem modernizacji artykułów rynkowych.

Znajdzie to swój wyraz przede wszystkim w dużej liczbie nowo opracowanych wzorów przemysłowych, przygotowanych w ostatnim czasie przez biura konstrukcyjno-projektowe w przemyśle kluczowym i drobnej wytwórczości. W odróżnieniu od lat poprzednich nastąpi wyraźny rozdział między nowościami wystawionymi w konkretnej ofercie targowej, a nowymi rozwiązaniami przyszłościowymi, którymi dotychczas popisywał się wytwórca w swej handlowej ekspozycji,

ku zrozumiałemu rozdrażnieniu hurtu i detalu. Handlowa propozycja wystawców stanowić tym razem będą: przede wszystkim odzież, obuwie i galanteria, urządzenia wnętrza mieszkalnego (meble, tkaniny dekoracyjne, oświetlenie, sprzęt zmechanizowany), a także drobniarki, ceramika, wyroby z tworzyw itp. Z artykułów spożywczych największy udział mieć będą w Targach wyroby cukiernicze, przetwory owocowo-warzywne, zbożowe i rybne oraz koncentraty.

Ta poważna oferta sprzedaży, spodziewany liczny udział nowinek, nie będących rodzynkami, lecz wynikiem przemysłowej koncepcyjnej działalności, a także większy niż dotąd udział detalu w przyszłych transakcjach targowych — wszystko to pogłębia atmosferę prawdziwej giełdy i targów, które pozwolą eliminować z rynku przypadkowych, niesolidnych producentów i towarów.

Nie są to zjawiska całkiem nowe w naszej gospodarce, nie są też jeszcze daleko idące, ale nikt chyba nie oczekuje tutaj nagłej, jednorazowej rewolucji. Są one natomiast dowodem konsekwentnej poprawy w zaspokajaniu potrzeb konsumpcyjnych rynku.

Zjawiska te, coraz powszechniejsze w tej dziedzinie produkcji, są ilustrowane przez najnowsze problemowe przedsięwzięcia organizatorów „Jesieni-65”.

Kolejną wzorcową wystawę artykułów turystycznych przygotowuje ZSS „Społem”. CRS „Samopomoc Chłopska” zorganizuje ekspozycję, popularyzującą postęp techniczny w wielkim handlu i gastronomii, przemysł meblarski podda nowoczesnej ocenie swoje koncepcje nowych rozwiązań wyposażenia wnętrza mieszkalnych w mieście i na wsi, przemysł elektryczny zademonstruje przekrój krajowej produkcji elementów aparatury oświetleniowej — dla ostatecznego uporządkowania wzornictwa, a spółdzielczość inwalidzka pokaże na przykład wpływ koncentracji i specjalizacji produkcji na podniesienie jej jakości.

Jeszcze rok, dwa lata temu, nie było na Targach czasu i miejsca na te problemy. Wtedy chodziło jeszcze o odzież i obuwie, o nastolatki, o zaplecze dla

miejskiej gastronomii czy ilościową produkcję mebli.

Handel już od dość dawna przygotowuje się do „Jesieni-65”. Został w porę poinformowany o szczegółach targowych giełd, skonfrontował więc swe potrzeby z możliwościami zaopatrzenia, zanim rozpoczęły się Targi. Zaopatrzył się też w towary produkowane na miejscowym rynku, podczas niedawnych giełd wojewódzkich. Kilka dni temu odbyła się taka giełda i w Poznaniu. W ofercie producentów z miasta i województwa znalazły się towary wartości 354 mln. zł. Po gorączkowych transakcjach handel obłożył produkcję wartości 111 mln. zł, a więc około jedną trzecią całej oferty.

Teraz niektórzy mają za złe handlowcom, że byli tacy powściągliwi w miejscowych zakupach, inni zaś piosłką na producentów, że widocznie nie mają nic szczególnego w swojej propozycji. Wydaje się, iż za wcześnie jeszcze wyrokować, kto się tutaj myli, a kto „partoli” surowiec. Odpowie na to dopiero obłożenie poznańskiej oferty przez innych odbiorców, na Targach. Nie zapominajmy bowiem, że tak zalecana specjalizacja doprowadza do dużej, lecz ubożej rodzajowo produkcji, której nie może wchłonąć miejscowy rynek. Nie zapominajmy też, iż sami handlowcy, zaznajomieni z nową ofertą, muszą być powściągliwi w przedtargowych zakupach, by nabyć to co najlepsze, najmodniejsze — oferowane przez wszystkich na Targach.

Zia jakoś i bezcelową produkcję wyeliminuje tylko klient, konkurencja na rynku. Okazuje się, że jest ona bardzo silna w produkcji odzieży, toteż wiele tych wyrobów nie sprzedano na poznańskiej giełdzie. Gorzej jest w branży spożywczej, zwłaszcza w przetwórstwie owocowo-warzywnym, w związku z przewidywanym nie najlepszym zbiorem — tutaj ofertę producentów wykorzystano w znacznie większej części.

Poznański handel pozostawił po swej giełdzie sporo towarów, zobaczmy jednak co zostanie z nich po „Jesieni”. Wówczas istotnie trzeba będzie wyciągnąć wnioski, przyjrzyć się producentom, ich specjalizacji, ocenić jakość wzornictwa i surowca.

Z. S.

## A-DNIEPROW SZKARŁATNE PALMY OPowieść FANTASTYCZNO-NAUKOWA

81

— Świetna u was organizacja — powiedziałem skonfundowany, spooglądając na ciemnoskórych ludzi — Zuchy! — Jak tu trafiłicie? — Wokół mnie zaczęli się zbierać ludzie w krótkich spodniach koloru khaki, w marynarkach, z karabinami w reku. — Nie stojcie tu wyproszani jak na paradzie! — krzyknął Fernand. — Bo wyszłabym was jak króliki. — Miałem wszyscy przycupneli. — Nie wyszłabym — powiedziałem — Graber kapitułuje. — Co-o-o? — zdziwił się Fernand — Jak to kapitułuje? — W ten sposób. — I podałem kartkę. Przeczytał ją, zamyślił się i jeszcze raz przeczytał głośno. — Zrozumiałe. Tak powinno być. Ale my ich nie wypuścimy.

Spojrzałem na Fernanda niczego nie pojmując. To znaczy, że on wiedział, że Graber musi skapitułować!

— Tobie o wszystkim opowie mój pomocnik Ali Mohammed. W związku z takim obrotem sprawy musimy wydać rozkaz.

— Ali Mohammed, wysoki zupełnie czarny chłopak, uśmiechnął się przyjaźnie. Dał znak, bym usiadł i gdy to zrobiłem dumnie oświadczył: — Teraz my — wolne państwo. Żadnych Amerykanów. Żadnych Niemców. Sami rządymy.

— Przeanalizujcie ich — uśmiechając się spytałem. — Gonićmy. W całym kraju gonićmy. Tak jak tutaj. — Brawo! To znaczy że będziecie wolnym państwem... — Naturalnie, tak. Tylko tych za ścianą musimy załrzyć.

— Dlaczego? — zdziwiłem się. — Ali przycisnął ręce do piersi. Potem szybko zaagał

82

łamaną francuszczyzną. Opowiedział wstrząsającą historię, jak w pustyni, niedaleko od jego miejscowości, znaleziono trupa jego oca.

Był twardy jak kamień, a jego oczy błyszczały niby szkła — zakończył swa opowieść.

Oczy mu płonęły nienawiścią. Zaciśnawszy pięści, popatrzył w kierunku laboratorium Grabera.

Wrócił Fernand.

— Przede wszystkim trzeba uiać łajdaka z automatem, który usadowił się na kuchni — powiedział.

— To doktor Schwartz.

— Doktor czy nie doktor, wszystko jedno. Ostrzeliwuje cały sektor przed wyjściem z oazy. Druki siedzi na wieży ciśnienia.

Wyirzałem zza pnia palmy. Wieża ciśnienia wznosiła się nad zachodnim oazodzeniem. Niewielkie okienka na samej górze były otwarte.

— Przyjaciele — powiedział Fernand — trzeba jeszcze raz spróbować przebić się do kuchni i uiać tego strzelca. Inaczej nie możemy szturmować drzwi w południowej ścianie. U zachodniego oazodzenia automat na wieży ciśnienia nie zagrazi nam.

Oddział rozprysł się między orzadkami.

Karabin maszynowy zaterkotał kiedy do oazodzenia zostało nie więcej niż sto metrów. To strzelał Schwartz z orangerii.

— Trzymajcie się lewej strony. Człoać się w stronę wyjścia — komenderował Fernand — Ali, obchodź orangerię z prawa.

Teraz karabin strzelał bez przerwy. Wydawało się, że Schwartz niebyle troszczył się o naboje. Po kilkusekundowych przerwach można było poznać chwile, w których zmieniał magazynki.

(cdn)

# Rozmowy z Czytelnikami

Historia sporu, o którym będzie tu mowa wkrótce obchodzić będzie 20-lecie. Czas w tym przypadku nie okazał się lekarzem.

Przed wielu laty bardzo młode sasiadki, żyjące w przyjaźni w domu Za Bramką, posprzeczały się z sobą. O co wtedy poszło, trudno dziś ustalić. Błahy początkowo spór zaczął się rozszerzać. Włączyły się do niego rodziny, potem mieszkańcy całego domu, który podzielił się na dwa obozy. Rozpoczęła się walka o wszystko: o to, że za głosem w mieszkaniu, że ktoś na kogoś ironicznie spojrzal, że ktoś komuś coś powiedział. Nie przepuszczano żadnej okazji.

Nie więc dziwnego, że od czasu do czasu Sąd Powiatowy dla miasta Poznania musiał rozstrzygać te „wielkie sprawy” mieszkańców domu Za Bramką. Wreszcie po iluś rozprawach zawarto przed Sądem ugodę. Obywatel S. zamieszkujący III piętro po otrzymaniu lokalu zastępczego miał się wyprowadzić.

Termin wyprowadzki się przedłużał.

I wtedy to sprawa znalazła się w redakcji. Opierając się tylko na posiadanych dokumentach, niestety, naświetlających sprawę jednostronnie, przypisując winę obywatelowi S. w artykule pt. „Decyzja jest, należy ją wykonać” postulowaliśmy wykonanie ugody zawartej przed Sądem. Celem artykułu było również doprowadzenie do zgody zainteresowanych stron. Lokatorzy II piętra źle zrozumieli nasze intencje, używając m. in. naszego artykułu, jako jeszcze jednego argumentu przeciwko sąsiadom.

Zrozpaczony lokator III piętra obywatel S. zjawił się w redakcji, przedstawiając swoje racje, i prosząc o pomoc w doprowadzeniu do zgody. Tak doszło do spotkania obu stron. Na wszystkie nasze próby mieszkańcy II piętra domagali się jednego: wyrzucenia sąsiadów.

Nareszcie wszystko na dobrej drodze. Obywatel S. może zamienić mieszkanie. Zdawało

się, że druga strona powinna być wreszcie zadowolona. O nie! Fragnie by nastąpiła oficjalna eksmisja. Sprzeciwia się zwykłej zamianie. Do sprawy włącza administratorkę. Ona to pisze odwołanie do Miejskiej Komisji Lokalowej sprzeciwiające się zamianie. Jakich argumentów używa w swoim piśmie?

„...należy przypuszczać, że nowy lokator jest tego samego zawodu... Zna obywatela S. odgraża się, że nowy lokator da nam szkołę, że się nam odechce... Możemy się spodziewać wszystkiego najgorszego”. I wreszcie: „obywatel S. ma eksmisję”.

Odwołanie to podpisała również część lokatorów. Chcielibyśmy zaznaczyć, że obywatel zamieniający, mają mieszkanie samodzielne. Wobec powyższego zgłaszanie jakichkolwiek pretensji przez osoby niezainteresowane, jest co najwyżej nieporozumieniem.

Czego zatem pragną mieszkańcy II piętra? Przez 10 lat prowadzili zaciętą walkę o to, żeby wyrzucić sąsiada mieszkającego piętro wyżej. I teraz gdy on wreszcie „ucieka”, nie chcą na to pozwolić. Nie chcą! Piszą nawet list do mających wprowadzić się na miejsce obywatela S. Znowu używają znanych „argumentów”.

„...Obywatel S. jest na eksmisji i jemu nie wolno robić zamiany samemu... ma jedno mieszkanie na eksmisję przyznane przez Sąd... uprzedzam Pana, bo nie chcę Pana narażać na koszt, więc proszę się zastanowić...”

Cały arsenał: od iluzorycznych argumentów do grzecznych gróźb. Od kiedy to Sąd przydziela poszczególne mieszkania? Kto powiedział, że obywatel S. nie może sam zamienić mieszkania? I wreszcie na jakie koszty nie chce narażać się nowego lokatora?

Czego to się nie robi, by postawić na swoim? Całe szczęście prawda jak sztydo wyszła z worka. Tym razem jednak trzeba pomóc naprawdę poszkodowanym.

JERZY KNAPIK

# ...dziesiętlatki bez siedmiolatki

Przed kilku dniami uczestniżyłem w spotkaniu sekretarza KC PZPR — Józefa Tejchmy i wiceministra oświaty — Ferdynanda Heroka z wypoczywającymi w Warszawie wiejskimi nauczycielami. Zannotowałem wówczas takie zdanie: „Każdy pracownik naszego przemysłu i rolnictwa musi reprezentować wysoki poziom ogólny, zawodowy i kulturalny. Tylko wówczas nasze wielomiliardowe inwestycyjne działania procentować będzie materialnymi i społecznymi wartościami”. Fundamentem owego poziomu jest, oczywiście, minimum podstawowe wykształcenie. „Musimy dojść i dojdziemy do tego” — mówił dalej sekretarz KC partii — „by każdy pełnosprawny fizycznie pracownik i robotnik, bez względu na miejsce i rodzaj pracy, miał także niezbędne, specjalistyczne wykształcenie zawodowe”.

Dążymy obecnie do dokształcania w zakresie szkoły podstawowej ludzi, którzy nie mają jeszcze ukończonych 35 lat (są półanalfabetami z własnej winy, w przeciwieństwie do ludzi starszych, pozbawionych szans zdobycia tego minimalnego wykształcenia). Ilu ich jest? Jedne statystyki podają: milion, inne kategorycznie stwierdzają: jest ich półtora miliona. Skąd się biorą te niebagatelne rozpiętości? „Stąd” — mówił wiceminister Herok — „że są przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady pracy, które bezkrytycznie „kupują” zapewnienia kandydatów na pracowników; mam podświadomość! Nie sprawdzając (sprawdzają dopiero świadectwa szkół wyżej zorganizowanych), czy aby do pełnej siedmiolatki nie brakuje jednej, dwóch, czy trzech klas”. Jeden z dyskutantów: „Stąd, że niektóre dyrekcje „kryją” swoich półanalfabetów. Obawiają się mianowicie, że kurs dokształcący odbije się ujemnie na dyscyplinie pracy dorosłego ucznia, na wynikach ekonomicznych gospodarstwa, czy przedsiębiorstwa. Bo przecież takiemu człowiekowi trzeba iść na rękę, ułatwiać

mu naukę. A nauka męczy, będzie więc — ani chybi — mniej wydajnie pracował”. W tej wypowiedzi jest wiele prawdy. Oto jedna z DRN za prosiła do siebie przedstawicieli wszystkich zakładów pracy, instytucji i przedsiębiorstw ze swojego terenu, w celu sporządzenia list pracowników bez podstawowego wykształcenia i opracowania planu ich dokształcania. Z zaproszenia skorzystała tylko 1/5 zakładów. Fakt ten mówi bardzo dużo, jeśli nie wszystko o postawach niektórych dyrekcji i niektórych ogniw związkowych. Dyrektor jednego z większych zakładów wyznał: „Gdybym przestrzegał warunków, że etaty są tylko dla ludzi, legitymujących się świadectwem ukończenia szkoły podstawowej — to nie miałbym obsadzonych wielu stanowisk pracy”. Odpowiedź na to brzmi: jeśli okoliczności zmuszają do zatrudnienia osoby w wieku do 35 lat, nie posiadającej świadectwa siedmiu klas, wówczas można ją przyjąć, ale równocześnie trzeba zobowiązać do ukończenia szkoły w ściśle określonym terminie. I dopilnować wykonania tego polecenia. W parze z żądaniem musi iść jednak pomoc dyrekcji i rady zakładowej. Nieprzestrzeganie przez dyrekcję wspomnianego warunku, „kupowanie” wykształceniowej „lipy”, „krycie” półanalfabetów — mnożą ich armie. Mimo złożonego i kosztownego działania państwa Mimo rozlicznych udogodnień i ułatwień. Tak więc np. jedna klasa w szkole dokształcącej dla dorosłych może liczyć nawet tylko pięć osób. Dalej: kobiety, matki dzieciom, mogą zdobyć świadectwo siedmiolatki na tzw. kursach uproszczonych, których program nauki obejmuje tylko cztery przedmioty: język polski, matematykę, geografę i historię. Następnie: chętni mogą kształcić się systemem semestralnym, zdając egzaminy eksternistyczne z poszczególnych przedmiotów w dowolnych terminach, nawet rozłożonych na „raty”. I t. d. itp. Tak więc możliwości naprawienia błędów młodzieży jest bardzo wiele, znacznie więcej, aniżeli dobrych chęci wśród zainteresowanych. Wśród dyrekcji i ogniw związkowych. Dlatego np. w woj. łódzkim na 30 tysięcy pracowników przemysłowych bez podstawowego wykształcenia, tylko 13,5 tys. zdecydowało

się na uzupełnienie jednej, dwóch, trzech klas. Dlatego w PGR na zarejestrowanych 47 tys. półanalfabetów, uczy się dalej tylko 20 tysięcy. A ilu półanalfabetów jest niezarejestrowanych — w Rzeszowskim, Kieleckim, Lubelskim, w najprzeróżniejszych resortach? Wiceminister Herok wyznał: „Każda oficjalna liczba z tej dziedziny mnoży się zwykle przez dwa, albo nawet przez trzy. Nie obawiam się, że w wyniku otrzymam przesadne, nieprawdziwe dane”.

1 września w miastach, 15 września na wsi rozpocznie się nowy, kolejny rok szkolny dla pracujących uczniów w wieku do 35 lat. Czekają na nich 760 szkół dokształcających (dla około 100 tys. osób) i 10 tys. kursów dokształcających (dla blisko 150 tys. słuchaczy). Szkolnictwo, nauczyciele, państwo wychodzą więc naprzeciw potencjalnemu uczniowi. Niestety! „Rzeczywistość ze snu budzi”. Tylko 60—70 proc.

miejsce jest zajętych (na wsi procent ten jest jeszcze niższy). Znow więc tysiące ludzi nie wykorzystują wielkiej szansy. Plan na rok 1965/66 zakłada, że nauczaniem podstawowym zostanie objętych 235 tys. pracujących uczniów, a w czerwcu przyszłego roku świadectwa ukończenia szkoły uzyska 130 tys. absolwentów. Założenie to spali na panewce, jeśli w dalszym ciągu tolerować będziemy pracowników bez podstawowego wykształcenia, jeśli nie będziemy im stawiać kategorycznych żądań w zakresie uzupełnienia swojej wiedzy, jeśli nie będziemy im pomagać w terminowym ukończeniu szkoły podstawowej, która zresztą już jutro może okazać się niewystarczającą do pracy na wielu stanowiskach, w wielu zakładach i przedsiębiorstwach. Tak więc musimy myśleć i działać nie tylko na „gaśnięcie” bieżącej chwili, ale także — perspektywy.

MIROSLAW SANIGÓRSKI

## FILM

## W kręgu superfilmów

„Szecherezada”. Film produkcji francusko - hiszpańsko - włoskiej. Scenariusz: Maro — Gilbert Sauvajan i Pierre Gaspard — Huit. Reżyseria: Pierre Gaspard — Huit. Wykonawcy: Anna Karina (Szecherezada), Gerard Barray (Renaud de Villecroix), Antonio Vilar (Rarun — al — Raszyd), Marilu Tolo (Szirin), Giuliano Gemma (Didier), Gil Vidal (Thierry), Joelle LaFour (Anira), Jorge Mistral (Zaccar i inni).

Wielcy producenci filmowi świata kapitalistycznego ciągle wierzą, iż najmniej ryzykowne jest angażowanie kapitałów (choćby nawet ogromnych) w filmy — widowiska, w awanturniczo — przygodowe historie, barwne, szerokiekranowe, wypełnione tysiącami statystów, mnóstwem rekwizytów, których fabuła powinna pochodzić z dalekiej historii, najlepiej z czasów biblijnych. W których powinien (winna) wystąpić gwiazdor czy gwiazda ekranu z tych najbardziej popularnych. W taki sposób wydane pieniądze

zwrócić się z pewnością i to z nawiązką.

Właśnie mamy okazję przeprowadzić konfrontację obiegowych sądów na temat owych superfilmów z naszymi doznaniami. Od paru tygodni z ciągłym powodzeniem utrzymują się na ekranach „Hele — na Trojańska” i „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”. Obecnie wchodzi na ekrany „Szecherezada”. Otóż trzeba powiedzieć, że pierwsze dwa z wymienionych tytułów, a zwłaszcza ten drugi, reprezentują walory widowiskowe rzeczywiście dużej klasy. Reżyseria za jeli się ludzie znakomicie mający opanowane to rzemiosło, do głównych ról zaangażowano artystów tej klasy co Sophia Loren, Alec Guinness, James Mason, Rossana Podesta, Brigitte Bardot itd. Filmy te miały wyraźne spore ambicje artystyczne, co przy takiej perprodukcji bynajmniej nie jest regułą.

Potwierdza to właśnie „Szecherezada”, w której wprowadzono wszystkie środki tradycyjne dla tego gatunku (barwa, szeroki ekran, gwiazda, egzotyka plenerów), jednakże ze znacznie gorszym skutkiem.

Tym razem przeniesiono na ekran tajemniczy świat wschodu z jego legendami i baśniami dodając na dodatek szczyt legend starofrancuskich, w których najwyraźniej przewija się miłosny wątek z „Tristana i Izoldy”. Wszystko to wpiecione w wyprawę poselstwa cesarza Franków, a faktycznie władcy Europy, Karola Wielkiego do władcy Wschodu, kalifa Haruna al-Raszyda. Szef poselstwa zakochuje się w uratowanej po drodze Szecherezadzie, którą wskazuje do starca na miejsce przeznaczenia, tzn. do Bagdadu, na dwór kalifa, którego jego ukończone zostaje żoną. Wszakże miłość zwycięża i oboje uciekają, ale ludzie kalifa ścigają ich bezlitośnie. Film wypełnia głównie ów morderczy pościg po pustyni.

Więc mamy gwiazdę w postaci Anny Kariny, nieznaną polskiemu widzowi ale słynną na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, gdzie jest związana z twórczością modnego Godarda, jak Monika Vitti z Antonionim. Mamy wspaniałe plenery hiszpańskie i marokańskie zastępujące z powodzeniem perskie, mamy dziesiątki najlepszych wołyżerów europejskich zaangażowanych do bitwy na pustyni, w której bierze udział m. in. tysiąc koni i 400 wielbłądów. Brak wszakże talentu reżyserskiego, który by wszystkim tym sprawnie dyrygował. W rezultacie akcja się rozlaży, ujęcia są przeciągnięte, brak tempa i dowcipu. Chwilami z ekranu wieje nudą. Mimo tych braków skłonni jesteśmy powiedzieć, że i to widowisko nie zawiedzie kasowo. Bo to jednak jest wielkie widowisko.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

## Młodzieżowe hulce pracy

## Patriotyzm dobrze pojęty

Na samym krańcu miasteczka, tuż przy szosie prowadzącej do Nowego Tomysła mieszczą się zabudowania Państwowego Gospodarstwa Rolnego, które — podobnie jak miasteczko — nosi nazwę Lwówek. Gospodarstwo jest częścią Zespołu Stadniny Koni w Posadowie, znanego ze swej hodowli nawet poza granicami kraju. Wśród zabudowań gospodarskich wyróżnia się biały murek, przed którym powiewa biało-czerwona flaga.

Tu właśnie zdomowili się 35-osobowy Hufiec Pracy ZMS, pomagający w tegorocznym, trochę opóźnionym sprężenie zbóż. Jest pora obiadu i w dużym holu przeznaczonym na jadalnię, wieczorem zaś służącym za świetlicę — gwar głosów przeplata szczeł łyżek, do kładnie wybierających z talerzy smaczną pomidorową zupę. Za chwilę dyżurujące koleżanki wnoszą kąpiaste talerze ziemniaków, mięsa, sosu. Wszystko to błyskawicznie znika... i już po obiedzie. Teraz południowa drzemka w zacienionych firankami sypialniach. O godz. 14 znowu wyjazd w pole.

Korzystając z przerwy obiadowej rozmawiamy z Komentantem Ochotniczego Hufca Pracy Marianem Rogowskim, nauczycielem Technikum Przemysłu Spożywczego w Poznaniu, który już po raz trzeci pełni tę funkcję.

— Nie jestem wyjątkiem — mówi. — Wielu moich kolegów pełni tę funkcję z dużą satysfakcją. Uważamy bowiem, że hufce pracy są dla młodzieży najlepszą szkołą życia. Ucząc szacunku dla pracy fizycznej, wyrabiając poczucie współodpowiedzialności za dobro ogółu, a tym samym wzmacniając poczucie wartości własnej. Praca przy żniwach daje

poza tym młodzieży tężyźnię fizyczną. Na ogół nikt z uczestników nie żałuje dni spędzonych w hufcu. Żyjemy tu zresztą wesoło. Wieczorem, po krótkim odpoczynku, bawimy się w różne gry towarzyskie, tańczymy przy adapterze, rozgrywamy mecze ping-ponga czy siatkówki. Do dobrego samopoczucia przyczynia się fakt, że nas tu należyć cenia. Dyrektor Zespołu — z. Kotkowski pozwala nawet w nagrodę za dobrą pracę pojeździć trochę konno. A to przecież atrakcja niemała dla naszej gromady.

— Tak, to jest bardzo ważne — wtrąca towarzyszący nam członek Wojewódzkiej Komisji OHP Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wzajemnej w Poznaniu, Rudolf Żurek. — Praca w hufcach spełnia tylko wtedy swą rolę wychowawczą, kiedy jest poważnie traktowana przez kierownictwo PGR-ów. Tak zresztą dzieje się w większości. Zdarzają się jednak wyjątki w tej regule. Gospodarstwa Kościń i Stary Działów w woj. szczecińskim nie przyjęły np. hufców pracy, mimo uprzedniego podpisania z nimi umowy. Ten lekceważący stosunek do pracy młodzieży, która przecież na pobyt w Hufcu przeznaczona część swoich wakacji nie wpływa zachęcająco. Na szczęście, z reguły obydwie strony są z siebie zadowolone. Wydajność pracy osiągnięta przez młodzież wynosi około 75 proc. w stosunku do pracownika stałego. W niektórych przypadkach różnica ta nawet zupełnie zanika. Średnia płaca zarobiona przez uczestników hufców w okresie 14 dni wynosi 550 złotych. Niektórzy potrafili jednak zarobić i 900 złotych. W tym roku w Hufcach Pracy zorganizowanych przez naszą komisję pracuje około

2.200 młodzieży. Najwięcej, bo aż 51 brigad rekrutuje się ze szkół średnich. Reszta to studenci oraz młodzież pracująca należąca do ZMS czy ZMW. Trzeba przyznać, że młodzież rozumie dobrze swe obywatelskie obowiązki. Zwróciliśmy się też przy współudziale Zarządów Uczelnianych ZMS, imiennie do nowo przyjętych kandydatów na pierwszy rok studiów w poznańskich uczelniach, aby podjęli pracę przy żniwach na zasadzie dochodzenia z miejsca zamieszkania do gospodarstwa rolnego lub też z zakwaterowaniem — jeśli takie warunki zabezpieczy PGR. W wyniku tego apelu do 15 sierpnia zgłosiło akces do prac żniwnych 86 studentów.

Przerwa obiadowa dobiegła końca. Z sypialni wysypała się młodzież gotowa do pracy. Ubrania robocze są twarzone, jak twierdzą dziewczęta i wygodne, jak mówią chłopcy. Hufiec skupia prawie samych świeżo upieczonych maturzystów z terenu całego województwa. Większość z nich zdała egzaminy na studia. Prawie połowa na WSR.

Rozgadana gromada łąduje się na przyczepę i rusza w pole. A my wracamy do Poznania. Po drodze mijamy grupy młodzieży, pracujące w polu. W organizacjach młodzieżowych żniwa stały się bowiem okresem powszechnej mobilizacji. Młodzi rezygnują z części urlopów i niedzielnego wypoczynku — poświęcając je na prace. Powiatowe organizacje ZMS powołały 116 ekip żniwnych liczących 2.475 osób pracujących w soboty i niedziele przy sprężeniu zbóż. A mówimy często, że współczesna młodzież jest mniej patriotyczna niż to bywało dawniej. Czyżby?

BARBARA MOSIĘŻNA



W przyszłym tygodniu (23—29. VIII) kolejny spektakl II Telewizyjnego Festiwalu Teatralnego, tym razem przeniesienie z Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie. Warto również zwrócić uwagę na program publicystyczny o współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie nauki i kultury pt. „Wymiana”.

**PONIEDZIAŁEK:** — 9.30 — Parada wojskowa i manifestacja — transmisja z Bukaresztu; 17.45 — lekcja języka rosyjskiego; 18.05 — „Warszawskie skrzydła” — film krótkometrażowy; 18.15 — „Bank wodny” — program publicystyczny; 18.40 — „Kino Krótkich Filmów”; 19.20 — „Eureka”; 20.20 — „Zmierzch dynastii” — film prod. rum.; 20.40 — „Wujaszek Wania” — filmowa adaptacja znanej noweli Czechowa pt. „Wania” — prod. angielskiej.

**WTOREK:** — 17.40 — lekcja języka angielskiego; 18 — „Po południu nie ma nas w domu” — reportaż z Wrocławia; 18.25 — Teleturniej z cyklu: „Wiedza i pamięć”; 19.10 — film z serii: „Inspektor Mascia”; 19.25 — „Śpiewa Barbara” — recital piosenkarki francuskiej; 20.35 — „Kodyn” — film prod. rum.-franc. (Jest to dramat obyczajowy wg powieści P. Istrati, nagrodzony na Festiwalu w Cannes w 1962 roku).

**ŚRODA:** — 10 — „Wyspa jak paw” — film z serii: „Dr Kildare”; 17.50 — lekcja jęz. rosyjskiego; 18.10 — „Przygody Hrabiego Monte Christo”; 18.35 — program z cyklu: „Warszawskie spacer”; 19.05 — magazyn „Przyjaźń”; 20.55 — „Wyspa jak paw” — film z serii „Dr Kildare”; 21.45 — „Bez apelacji”, cz. I.

**CZWARTEK:** — 17.40 — lekcja języka angielskiego; 18 — Tygodnik Wiejski; 18.25 — recital fortepianowy Belli Dawidowicz; 18.45 — „Ryga w słońcu” — film krótkometrażowy; 19.25 — „Przygody rodziny Odrutowskich” — film dla dzieci; 20.35 — Teatr Kobra — „Morderstwo z konieczności” — Roy Plénéy’a — reż. J. Bartkowski. Wykonawcy: B. Horowianka, T. Koronkiewicz, C. Męcnar i inni; 21.25 — „Miniatury”.

**PIĄTEK:** — 17.40 — lekcja jęz. rosyjskiego; 18.25 — Występ rumuńskiego zespołu estradowego; 18.50 — „Zbliżenia” — magazyn młodzieżowy; 19.20 — Wszelchna TV: „Wymiana”; 20.35 — II Telewizyjny Festiwal Teatralny: „Garsz piasku” — J. Przódzięckiego. Reż. A. Kowalczyk, scenografia Z. Góralczyk. Przeniesienia z Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie.

**SOBOTA:** — 10 — „Wyjęty spod prawa” — film fabularny prod. USA. Występują: W. Huston i T. Mitchell; 17.40 — „Zaile na rzecę” — telekonkurs dla młodych widzów; 18.30 — „Zyciodajna woda” — film z serii Bonanza; 19.20 — „Tele-Echo”; 20.35 — „Samobójstwa czyli 25 minut z Kazimierzem Krukowskim”; 21.15 — „Wyjęty spod prawa” — western prod. USA.

**NIEDZIELA:** — 9 — „Moskiewski Kreml wczoraj i dzisiaj” — program z Moskwy; 14.15 — PKF; 14.25 — „Na bezludnej wyspie” — widowisko dla młodych widzów w reż. B. Ratkowskiego; 15.10 — „Spacer po ZOO” — Teleturniej; 15.15 — „Pod Wysoką i Jordano-wem” — reportaż filmowy; 16.30 — „Chopin 65”; 17.10 — „Kilian zawsze wraca” — film kryminalny, prod. CSRS; 17.55 — „Univer-sjada” — sprawozdanie z Bukaresztu; 20 — „Serenady z Galerii Dreźnieńskiej”; 20.45 — „Najpiękniejsze melodie rejonu Morza Adriatyckiego” — program z Zagrzebia.



# Czynsze • dodatki • wyjaśnienia

**DR E. J. POZNAŃ** — prosi o wyjaśnienie, czy podwyższone czynsze i sumy z nich uzyskane pozostają do dyspozycji administracji domu? Drugie pytanie dotyczy rozliczania w przyszłości tzw. świadczeń.

— Sumy uzyskane przez administrację z tytułu nowych czynszów pozostają w całości do jej dyspozycji na pokrycie kosztów eksploatacji budynku, remontów bieżących i średnich, na opłacenie zużycia wody, światła itp. Każdy wydatek musi być zaakceptowany przez odpowiedni komitet blokowy. Sumy pozostałe z różnicy wydatków na koszty a uzyskanymi czynszami należy odprowadzać na utworzone dla danej administracji odrębne konto PKO.

**RAFAL KOWALSKI, POZNAŃ** — mieszka we własnym domu wyłączonym spod publicznej gospodarki lokalami i pyta, jak zostanie obecnie ustalona sprawa płacenia należności z tytułu podatku od nieruchomości?

— W tej sprawie odsyłamy Pana do właściwego terenowo Wydziału

Finansowego Prezydium DRN bądź do Monitora Polskiego nr 43, który zawiera nowe zasady ściągania i stawki podatku od nieruchomości.

**J. M., UL. DZIERŻYŃSKIEGO** — mieszka z rodziną na pokój u najemcy, będącego emerytem. Płaci 50 zł miesięcznie głównemu lokatorowi, a na swój pokój nie ma przydziału. Pyta, jak w tym przypadku zostanie potrącony wymiar czynszu?

— Do momentu uzyskania formalnego przydziału na zajmowany z rodziną pokój jest Pan traktowany jako sublokator. Z tej racji główny najemca będzie płacił czynsz według tabeli nr 1, ale nie otrzyma dodatku mieszkaniowego.

**KATARZYNA S., GNIEZNO** — zapytuje nas kto wypłaca „oswiadczenie najemcy” we wspólnym mieszkaniu?

— Jeśli pani sama jest we wspólnym mieszkaniu jednym z najemców, a więc płaci czynsz do administracji i posiada przydział na swój pokój, wówczas wypłaca Pani oddzielny formularz „oswiadczenie” dla siebie. W przypadku gdy jest Pani sublokatorka „oswiadczenie” wypłaca główny najemca mieszkania, a Pani wpisuje do osobnej rubryki.

**EDWARD MIKOŁAJCZAK, UL. GARBARY** — mieszka we wspólnym mieszkaniu, w którym 3 rodziny zajmują po jednym pokoju. Czwarty pokój jest przejściowy do kuchni i łazienki. Czy za ten pokój należy wymierzać nadmetraż? — Zależy to od decyzji wydziału spraw lokalowych. Jeśli wskazany pokój jest w przydzielu potrącony jako izba mieszkalna — to stanowi ona nadmetraż. W przypadku, gdy przydział wyraźnie mówi o przeznaczeniu tego pokoju na hol czy korytarz — nadmetraż jest nieuwzględniony.

**KARPIŃSKI ST., POZNAŃ** — W mieszkaniu jeden pokój zajmują rodzice-emeryci, w drugim — córka z mężem (pracujący). Każda z tych rodzin prowadzi odrębne gospodarstwo, ale nie ma przydziałów na poszczególne pokoje. Kto otrzyma dodatek mieszkaniowy?

— W takim przypadku obie rodziny traktuje się jako wspólne gospodarstwo. Dodatek na wyrównanie różnicy czynszu między nowym a starym otrzymają — po połowie — pracująca córka i jej mąż. (c)

## Edytorzy naszych artykułów

Dnia 4 sierpnia br. w felietonie pt. „Bez troski” poruszyliśmy sprawę złej organizacji przewozu chorych dzieci z Poznania do Osiecznej powiat Leszno. Dzieci musiały czekać przez 6 godzin na samochod PKS. Obecnie otrzymaliśmy dwa wyjaśnienia: z dyrekcji Sanatorium w Osiecznej i PKS w Lesznie. Różnią się one w zasadniczy sposób. I dlatego postaramy się zacytować ciekawsze urywki.

Oto co pisze PKS: „po stwierdzeniu uszkodzenia samochodu uprzedzono konwojenta z Sanatorium — a było to o godz. 8.30, iż w wyjeździe autobusu nastąpił dość poważny opóźnienie... Naszym zdaniem jednak, przedstawiciele z Sanatorium w Osiecznej będą poinformowani o sytuacji i mając możliwość korzystania z naszych telefonów, powinni uprzedzić organizatorów i dyrektora o opóźnionym wyjeździe”.

— Nie chcę być znów potraktowany, jako zbyt przewrażliwiony. Sądzę jednak, że niektórym rodzicom nosicielom i glosicielom tego nowego stylu przydałaby się „wyprawa” do fryzjera. Związka, że po takiej operacji (bezbolesnej) należałoby jeszcze wielu osobom przysposobić natychmiastową kąpiel w gorącej wodzie z szarym mydłem.

Gdyby tak można było przeprowadzić masową kampanię fryzjerską — kąpielową, o ile przyjemniej można by spędzać czas w kinach, kawiarniach i innych miejscach publicznych, w których niekiedy aż mdło się robi od patrzenia na młodych ludzi, zaróżnionych niechlujnymi czuprynami, brudnych, a na dobitkę, plujących wokół siebie smrodliwą laciną z ryzoszką.

Przeszedł szal rock and rolla, dawno zapomnieliśmy o zwariowanym „hoola-hop” — być może, przeminie wnet dzwuczna moda na niestrzyżone męskie czupryny. Może znów zniewieściale nieco podrostki „przyjdą po rozum do głowy” i przypomną sobie adresy swych fryzjerów. Oby tylko nastąpiło to jak najprędzej.

**OBSERWATOR**

| SIERPIEŃ 21 sobota                                                                                                                                                                                                           | Joanny Słońce: 4.43—19.03 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------|
| <b>TEATRY</b>                                                                                                                                                                                                                |                           |
| OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; MARCINEK — g. 16.30 „Najdziwniejszy”. — Pozostałe teatry nieczynne.                                                                                                                       |                           |
| <b>KINA</b>                                                                                                                                                                                                                  |                           |
| KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 15, 17.30 i 20 „Ostatni kowboj” (USA, 12 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.45 i 20.15 „Uroczą gospodyni” (USA, 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 13.15, 16.30 i 20 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” |                           |

## Ciepła woda jest droższa

# Biletowe problemy nowej pływalni

W wielu czytelników ma zastrzeżenia do cen wstępu na nową pływalnię przy ul. Chwiałkowskiego twierdząc, że opłaty są za wysokie. Szczegółne nasilenie tych zastrzeżeń wystąpiło po przejściowym obniżeniu cen biletów przez Poznańskie Ośrodki Sportu, Turystyki i Wypoczynku, spowodowanymi awarią urządzeń podgrzewających wodę. Obecnie, po naprawieniu uszkodzeń przywrócono dawne ceny, tzn. 6 zł dla dorosłych i 3 zł dla dzieci, studentów i wojska.

W tej sytuacji zwróciliśmy się do kierownictwa POSTW z prośbą o wyjaśnienie przyczyn tak wysokich cen za bilety. Nasi rozmówcy przyznali nam rację, że opłaty są istotnie wysokie, ale i tak odpowiadają one najniższej kalkulacji przy maksymalnym wykorzystaniu obiektu. Gdyby POSTW zakładały dochód z basenu i uwzględniały, że w dni nie pogodne frekwencja słaba, wtedy ceny wstępu musiałyby być jeszcze wyższe. Różnica między pływalnią przy ul. Chwiałkowskiego a basenem na Niestachowie polega bowiem na tym, że przy Chwiałkowskiego Ośrodku płać muszą za każdy metr sześcienny wody pobieranej z sieci miejskiej podczas, gdy niestachowskie baseny zasilane są wodą z Rusałki. Niezależnie od basenów duże ilości wody pochłaniają natryski. Bardzo istotnym elementem decydującym o wysokości cen biletu jest również fakt, że utrzymanie przez cały dzień temperatury minimum 21°C w basenie, wymaga spalania dziennie około 5 ton węgla. Niewielki narzut do biletu stanowi także znacznie wyższy standard urządzeń przy Chwiałkowskiego aniżeli na innych pozostałych obiektach.

Te fakty zadecydowały, że cena biletów wstępu kształtuje się na wspomnianym wyżej poziomie. Dla ludzi częściej odwiedzających nowe baseny jest jednak wyjście, z którego korzystają raczej rzadko. Niezależnie od normalnych cen biletów (jedenorazowych) są w kasach karty sezonowe w cenie 90 zł normalne i 45 zł ulgowe, uprawniające do 30 wstępów na okaziciela. Koszt jednorazowego wejścia przy korzystaniu z takiej karty jest o połowę niższy. Mogą z karty korzystać równocześnie większe grupy, gdyż w zależności od liczby osób obsługa

likwiduje ilość wstępów na karcie. Nie ma więc obawy, że jedna osoba nie zdoła w ciągu sezonu wykorzystać wszystkich wstępów, albowiem karta taka może z powodzeniem służyć całemu rodzinom, grupom lokatorów czy kilku kolegom, wchodzącym równocześnie na basen.

Dla informacji podajemy, że tegoroczny sezon przy ul. Chwiałkowskiego trwać będzie do 1 października. (d)

## Dodatkowe szkolenie

Prezydium Dzielnicy Wilda, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej urzędują 23 bm. o godz. 15, dodatkowe szkolenie administratorów w szkołach przy ulicy: Różanej 1/3, Rzemiosł Budowlanych (ul. Różanej 17), ponadto w szkołach podstawowych przy ul. Pamiątkowej 28, Prądzyńskiego 53, Traugutta 42, Jarzębowej 14 i ul. Szczepana.

Równocześnie w punktach tych wydawane będą druki służące do wyliczania nowego czynszu dla administratorów, którzy druków jeszcze nie pobrali.

W dzielnicy Wilda przeszkołono do tej pory już 85 proc. administratorów budynków mieszkalnych i tyłu odebrało niezbędne druki. (na)

## Przebudowa ul. Warszawskiej

Jak nas zawiadamia MPK, w związku z rozpoczęciem przebudowy ul. Warszawskiej, od poniedziałku, 23 bm., godz. 8 rano nastąpi zamknięcie tej ulicy dla ruchu kołowego. Na czas trwania robót, MPK wstrzyma też na ul. Warszawskiej kursowanie trolejbusu do Antoninka oraz linii autobusowej „84” do Swarzędza. Od tego dnia autobusy będą jeździć ulicami: Browarną i Majakowskiego do Wierzbowej.

Pasażerowie, posiadający bilety i karty miesięczne na trolejbus, będą mogli korzystać z komunikacji autobusowej i tramwajowej na trasie: Antoninek — ul. Browarna — Majakowskiego — Podwale i do Osiedla Warszawskiego. (c)

W związku z remontem posesji przy ul. Dzierżyńskiego 80, od poniedziałku, 23 bm., na czas trwania prac, przystanek tramwajowy przy ul. Różanej zostanie cofnięty o około 40 m dla tramwajów jadących w kierunku Dębca. (na)

## INFORMUJEMY

Koncert pieśni dożynkowych — połączony z zabawą ludową odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godzinie 15 na boisku Stomila przy ul. Fortecznej. Organizatorami są zarządy Kół Śpiewaczych „Hejnał” i im. K. T. Barwickiego.

Kolejny program z cyklu „Poznajmy się”, urzędują „Adria” w niedzielę, 22 bm. o godz. 17. H. Stefanska przeprowadzi wywiad z pilotem szymborcowym, balonowym i samolotowym, inż. Stefanem Makne, a także przedstawi kolejnych uczestników „Spotkań z piosenką”, organizowanych przez PSS.

Na wycieczkę wzdłuż Jeziora Maltańskiego do Kobylepole. Zielina i Jeziora Swarzędzkiego zaprasza Koło Miejskie PTTK w niedzielę, 22 bm. o godz. 10.

1.) i g. 20 „Salto” (pol., 16 lat); FANCERNIAK — g. 16.15 i 19.30 „Panienka z okienka” (pol., 12 l.); PRZYJAZŃ — g. 15.30, 18 i 20.15 „Upał” (pol., 12 l.); PAŁACOWE — g. 15, 17.30 i 20 „Strzelba z Navesinje” (jugosł., 10 l.); RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Taki jest Balujew” (radz., 12 l.); RUSALKI (Swarzędz.) — g. 17 i 19.30 „Mały świątek Samy Lee” (angielski, 16 l.); SCALA — g. 16 i 19 „Okłahoma” (USA, 16 l.); TĘCZA — g. 16 „Na tropie przemytników” (duński, 10 l.); WARTA — g. 15 i 20 „Włoszki i miłość” (włoski, 16 l.); JAK BYĆ KUCHAN — (pol., 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczkovo) — godz. 17 i 19.15 „Pieciu” (pol., 16 l.); WILDA — g. 15 i 17.30 „Trzej muszkieterowie” (II s., 16 l.) i godz. 20

## Na boiskach piłkarskich

# Lech w Gdańsku

## W Poznaniu tylko jeden mecz III ligi

Rozgrywki wszystkich lig piłkarskich nabrały nareszcie pełnego rozmachu. Włączyły się do mistrzostw wszystkie zespoły i jesteśmy świadkami pełnych kolejek spotkań.

W ekstraklasie dojdzie w niedzielę do kilku atrakcyjnych pojedynków. Wista goście będzie Szombierki, a Legia wyjeżdża do bydgoskiego Zawiszy, Gwardia gości Stal, Katowice — ŁKS, a Zagłębie — Ruch. Piłkarze Polonii grają u siebie z Odrą, a Śląsk z Górnikiem.

Z pojedynków II-ligowych najbardziej interesuje nas wyjazdowy mecz Lecha. Poznański piłkarze wyjechali do Gdańska — gdzie spotkają się z Lechią. Mamy nadzieję, że debicki zespół przywiezie z Wybrzeża pierwsze dwa punkty. Jest to jednak uzależnione od tego, czy piłkarze Lecha zdolali już zebrać siły po odprężeniu, spowodowanym awansem.

W trzeciej lidze odbędzie się 6 spotkań. W terminarzu nastąpiły pewne drobne zmiany, spowodowane poważnymi imprezami międzynarodowymi w Poznaniu i Kaliszu. Poznańska Warta, zamiast u siebie, rozegra niedzielne spotkanie w Kaliszu z tamtejszą Prosną. A gospodarzem spotkania Calisia — Obrą, będzie tym razem Kościan. W tej kolejce spotkań nie bierze udziału Energetyk. Kibice z Poznania zobaczą w najbliższą niedzielę za ledwie jedno spotkanie III-ligowe. Będzie to mecz Grunwaldu ze Spartą Oborniki na Arenie o godz. 11. W pozostałych meczach spotykają się: Zjednoczeni Września — Włókniarz Turek, Górnik

Konin — Polonia Poznań, Dyskobolia Grodzisk — Olimpia Poznań. (b)

## Lekkoatletyczny pojedynek

# Jugosławia Rumunia Polska

Dzisiaj i jutro na Stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu odbędzie się trójmecz narodowych, lekkoatletycznych reprezentacji juniorów i juniorek: Jugosławii — Rumunii i Polski. Pierwszego dnia pojedynki rozpoczynają się o godzinie 17.

## Lekkoatleci 6 państw w Kaliszu

Po raz trzeci odbędzie się w Kaliszu międzynarodowy mityng lekkoatletyczny. W sobotę i niedzielę na stadionie KS Calisia, który z polecenia Rady Głównej ZS Start jest organizatorem tradycyjnej już imprezy, weźmie udział około 400 zawodników z Polski, NRD, Jugosławii, Austrii, Węgier i Bułgarii.

Zawody rozpoczną się w oba dni o godz. 10, a uroczyste otwarcie oraz deflata nastąpi w sobotę po południu.

Polskę reprezentować będą zawodnicy z około 20 klubów z Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy, Łodzi, Gdańska, Poznania, Lublina, Kalisza, Szczecina i in.

Kaliszka impreza jest, obok odbywającego się w Poznaniu trójmecz juniorów Polska — Jugosławia — Rumunia, największymi lekkoatletycznymi zawodami w Wielkopolsce. (tp)

## Universiada rozpoczęła

Blisko 100 tys. widzów wzięło udział w piątek w uroczystości otwarcia IV Uniwersady. Punktualnie o godz. 18 wystrzelili nad budapeszteńskim Nepsstadionem kolorowe rakietki i rozległ się sygnał Uniwersady, wleciały w górę białe gołębie, symbol światowego pokoju. Na bieżni stadionu rozpoczęła się barwna deflata sportowców — studentów — przybyłych do stolicy Węgier z 35 krajów całego świata: — z Anglii, Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Filipin, Grecji, Holandii, Izraela, Japonii, Jugosławii, Kanady, Kuwej, Polski, Libanu, Lichtensteinu, Luksemburga, Mongolii, Norwegii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Włoch, Portugalii, Rumunii, Hiszpanii, Szwajcarii, Szwecji, Związku Radzieckiego, Turcji, Tunezji, Stanów Zjednoczonych i Węgier.

Po krótkim powitaniu uczestników tej wielkiej imprezy przez przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Sportu Akademickiego, Włocha, dr. Primo Niebiolo, głos zabrał premier rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, G. Kallai, oficjalnie otwierając IV Uniwersadę — największą w dotychczasowej historii Światowego Sportu Akademickiego. Przy dźwiękach hymnu węgierskiego wciągnięta zostaje na maszt flaga Uniwersady i zapalony tradycyjny znicz, który będzie płonął aż do dnia zakończenia tej imprezy. (PAP)

## dalekopisem

### ŚWIETNY WYNIK HERRMANNA

Znajdujący się w wysokiej formie biegacz NRD, Siegfried Herrmann, przebiegł na zawodach w Erfurcie 5 km w doskonałym czasie 13.30.2.

### TOMMASO GALLI MISTRZEM EUROPY

Nowym mistrzem Europy bokserów zawodowych wagi koguciej został Włoch, Tommaso Galli. Pokonał on w San Remo po 15 rundach na punkty dotychczasowego mistrza Hiszpana — Ben-Alli.

### RANDY MATSON 20,23 W KULI

Świetny wynik w pchnięciu kulą uzyskał rekordzista świata — Randy Matson. Na zawodach w Inkeris osiagnął on wynik — 20.23.

### WYŚCIG DOOKOŁA NRD

Trzeci etap wyścigu dookoła NRD, prowadzący z Neubrandenburga do Schwerina, miał 162 km długości. Zakończył się on sukcesem kolarzy niemieckich, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc. Zwyciężył Marks — 3:54.58, przed Butzke i Muellerem. Szóstym był Belg, Keman.

W klasyfikacji zespołowej prowadzi Dymno (NRD) — 28:08.09. Reprezentujący Polskę zespół okręgu krakowskiego zajmuje 9 miejsce z czasem 28:11.36.

### MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

W drugim dniu, odbywającego się w Toruniu, finałowego turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Polski juniorów, Ruch Chorzów wygrał z Zagłębiem Sosnowiec — 5:0 (3:0), a Pogoń Szczecin pokonała warszawską Legię — 5:2 (3:0). Dokończenie turnieju nastąpi w niedzielę.

### CZOŁOWE RAKIETY AUSTRALII W WARSZAWIE

W poniedziałek, 23 bm., o godzinie 16-tej na kortach „Warszawianki” odbędzie się interesujące międzynarodowe spotkanie tenisowe kobiet. Dwie czołowe tenisistki polskie Danuta Celińska i Barbara Olszowska zmierzą się z jedną z najlepszych zawodniczek australijskich — Tegart i Angielką Bentley.

„Trzej muszkieterowie” (I i II s., 16 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosna) — godz. 17 i 19.15 „Złoto Rzymu” (włoski, 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Wystawa światowa New York 1965 r.”.

### MUZEJA

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH — g. 9—15, niedziela g. 10—15, poniedziałki i dni powiatowe — nieczynne; NARODOWE (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15; MILITARIUM (Cytadela) — g. 11—15.

### WYSTAWY

MUZEUM RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek, Odwach) — „Lenin na znaczkach”, g. 10—18.

### DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEI — chirurgia, internia (ul. Mickiewicza 2, telefon nr 472-51); SZPITAL KLINICZNY im. PAWŁOWA — okulistyka (ul. Garbary 17, tel. 501-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie m. Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ. tel. 09; nagłe zachorowania w domu: 544-44 i 544-45; porady lekarskie tel. 637-35.

WOJEW. STACJA PR (ul. Kościuszki 103) tel. 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 — czynna cała doba; DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Starołęcka 79.